

## Wielowarstwowy idiotyzm

Autor tekstu: **Andrzej Heyduk**

**A**merykańska przygoda w Iraku, choć w oczywisty sposób katastrofalna, posiada kilka warstw idiotyzmu, które należy obnażyć. Niektóre z tych warstw dotyczą czysto praktycznych problemów militarnych, np. niebezpieczeństw wynikających z prowadzenia wojny partyzanckiej w środowiskach miejskich lub nie posiadanie stosownego personelu i wyposażenia, by zakończyć misję sukcesem. Zamierzam jednak skoncentrować się na trzech, bardziej teoretycznych warstwach, z których każda sugeruje, iż Ameryka rozstała się ze zdrowym rozsądkiem, pod ubogim w intelekt przewodnictwem George'a W. Busha.

Po pierwsze, doktryna wojny prewencyjnej jest niezrozumiała, by nie powiedzieć śmieszna. Ponieważ nie ma żadnych niezależnych testów lub praw międzynarodowych, które pozwalałyby na ocenę tego, czy istnieją uzasadnione powody do ataku prewencyjnego, decyzja uzasadnienia i wszczęcia wojny pozostaje w rękach ludzi, którzy mają chęć zaatakowania innego narodu. Choć większość narodów nie jest na szczęście zainteresowana konfliktami zbrojnymi, możliwe jest zastosowanie groteskowej logiki wojny prewencyjnej przez ludzi wyznających swoje własne zasady. To, co Dick Cheney i jego bliscy doradcy „wysmażyli” w ciemnych korytarzach „bezpiecznej i tajnej siedziby” wiceprezydenta może zatem zostać użyte przez różnych totalitarnych tyranów do skonstruowania w ciągu paru minut powodów do wojny z kimkolwiek. Stany Zjednoczone nie są krajem totalitarnym, ale mimo to nie mieliśmy żadnego problemu z wysłaniem z palca powodów do wojny z narodem, który nie był w stanie w żaden sposób nam zagrozić, a nawet gdyby mógł, pewnie by się na coś takiego nigdy nie zdecydował.

Przyjrzyjmy się absurdowi działań prewencyjnych z nieco innej perspektywy.

Przypuśćmy na chwilę, że wielce oświecony Kongres postanawia jutro, iż dozwolone stają się prewencyjne rozwody. Cóż to takiego? Prewencyjny rozwód jest bardzo podobny do prewencyjnej wojny: jeden z małżonków dochodzi do wniosku, że — choć na razie wszystko jest w porządku — logicznie i statystycznie możliwe jest to, że na 20 lat współmałżonek może oddać się bez reszty zdradzie, nieprzyzwoitości, narkomanii i znęcaniu się nad dziećmi. By uniknąć tego przerażającego scenariusza, mąż lub żona składa wniosek o natychmiastowy rozwód. Problem w tym, że rozumowanie tego rodzaju prowadzi do podejmowania ważkich decyzji nie w oparciu o fakty, lecz o długoterminowe prognozyki na przyszłość. Uzasadnianie w ten sposób wojny graniczy z szaleństwem.

Drugą i być może najbardziej niepokojącą warstwą idiotyzmu irackiej wojny jest tzw. „filozofia zwycięstwa”. Po czterech latach bezsensownego, krwawego konfliktu, w Waszyngtonie nadal mówi się o niebezpieczeństwie przegranej, nadziejach na zwycięstwo oraz ryzyku przedwczesnego odwrotu. Oznacza to, że na razie nie zostały jeszcze stworzone podstawy do racjonalnej dyskusji na ten temat lub — i to jest jeszcze bardziej przerażające -



wszyscy wiedzą, jak powinny te podstawy wyglądać, ale nikt nie chce się do tego przyznać. Prosta prawda jest taka, że ta wojna już zakończyła się porażką, a zatem wszelkie bajdurzenie o wygrywaniu lub przegrywaniu nie ma sensu. Publiczna dyskusja na ten temat w Ameryce winna skoncentrować się na pomysłach, które mogłyby ograniczyć skutki porażki, a im szybciej do takiej dyskusji dojdzie, tym lepiej. Niestety w kontekście rozpoczynającej się prezydenckiej kampanii wyborczej i realiów amerykańskiego krajobrazu politycznego żaden z czołowych polityków, w tym również tych, którym marzy się przeprowadzka do Białego Domu, nie ma wystarczającej odwagi, by wypowiedzieć to, co oczywiste — przegraliśmy!

W przeciwieństwie do licznych konkluzji, wyciąganych z rozważań o błędach popełnionych w Iraku, jestem przekonany, że Ameryka przegrała tę wojnę zanim jeszcze padł w niej pierwszy strzał. Zostaliśmy pokonani z chwilą, gdy grupa pozornie inteligentnych neokonserwatystów w obecnej administracji zdecydowała, że szerzenie demokracji à la Tomasz Jefferson w obcych krajach jest możliwe i że Ameryka posiada moralne i filozoficzne prawo do podejmowania tego rodzaju działań. Na domiar złego, ta sama grupa założyła, że rzeczony szerzenie demokracji przy pomocy sił zbrojnych jest rozsądną opcją, nawet jeśli odbywa się w krajach dramatycznie odmiennych pod względem kulturowym i politycznym. Cóż za arogancki punkt widzenia? Żniwo tej oślej tezy właśnie zbieramy.

Trzecia warstwa idiotyzmu dotyczy doradców prezydenta i ludzi, którzy piszą jego przemówienia. Prowadzą oni pospołu kampanię prymitywnej indoktrynacji. Ci z nas, którzy pamiętają głupotę indoktrynacji komunistycznej, wiedzą doskonale, że lingwistyczne manipulacje zawsze opierały się na prostej zasadzie: należy powtarzać do znudzenia i w kółko ciągle te same kłamstwa, aż do chwili gdy większość dojdzie do wniosku, że to prawda. Strategia ta zakłada, że naród jest z definicji głupi i że można mu wcisnąć cokolwiek.

Niemal w każdym swoim przemówieniu na temat Iraku George W. Bush wspomina o „tej młodej demokracji”, mając na myśli system polityczny zainstalowany w Iraku. „Musimy pomagać tej młodej demokracji” — mówi — „Ameryka będzie tę demokrację wspierać”. W ten czarująco naiwny sposób administracja waszyngtońska usiłuje wpoić narodowi przekonanie, że Irak rzeczywiście jest demokracją, jako że gdyby nie był, nie byłoby czego wspierać. Jednak Irak nie stanie się demokracją na mocy słów, nawet jeśli będą one powtarzane przez Busha tysiące razy. Irak pozostaje krwawym fiaskiem — z kompletnie odizolowanym, nieporadnym rządem, skłóconym przez odwieczne animozje. A jeśli kiedyś stanie się jakoś demokracją, nie będzie to z pewnością system, o jakim wylewnie — choć z kulawą retoryką — opowiada codziennie prezydent USA.

Jaki jest zatem rezultat tego wielowarstwowego idiotyzmu? Oficjalna wersja zdarzeń jest taka, że Stany Zjednoczone wszczęły wojnę prewencyjną, którą trzeba teraz „wygrać”, by „wspierać młodą iracką demokrację”. Tłumaczenie na język zdrowego rozsądku: zaatakowaliśmy odległy kraj bez jakiegokolwiek przyczyny, grzęznąc w ten sposób w niemożliwej do wygrania wojnie w kraju, w którym rządzi plemienny chaos. Oto jak dalece oficjalny żargon odbiega dziś od rzeczywistości.

### **Andrzej Heyduk**

Ur. 1953. Dziennikarz, językoznawca, filozof. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego (magisterium, anglistyka i językoznawstwo) oraz University of Illinois (doktorat z filozofii języka). W 1983 wyemigrował do USA, gdzie uzyskał azyl polityczny. Pisywał do licznych gazet i czasopism, między innymi do "Gazety Robotniczej", "Gazety Wrocławskiej", "Sceny", "Wprost". Na emigracji był współpracownikiem a później redaktorem naczelnym wychodzącego w latach 80. popularnego tygodnika polonijnego "Relax". Obecnie współpracuje z chicagowskim "Dziennikiem Związkowym". Hobbystycznie prowadzi witrynę internetową, która zawiera jedną z większych kolekcji zdjęć starego i nowego Wrocławia. Mieszka w Fort Wayne, w stanie Indiana, w USA.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-06-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5436) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5436>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)